

■ GŁOSIK ■ GŁOSIK ■ GŁOSIK ■ GŁOSIK ■

Przed nami figlarny 1 kwiecień

W najbliższą środę rozpocznie się nowy miesiąc kalendarzowy - kwiecień. Pierwszy dzień tego miesiąca zaś jest dniem szczególnym: dozwolone są wszelkie żarty, figle i błazństwa (byle nie złościwe!). Skąd wziął się ów zwyczaj platania bliźnim psikusów, nie udało mi się stwierdzić. W każdym razie musi to być zwyczaj bardzo stary, skoro już starożytni poeta, żyjący gdzieś w latach 1625 - 1696, Wacław Potocki, napisał: *Prima aprilis albo najpierwszy dzień kwietnia, Do rozmaitych żartów moda staroletnia.*

Wynika z tego, że już wtedy był to zwyczaj bardzo dawny. A więc, jeśli ktoś w tym dniu i Ciebie „poszle z aprylmy”, uśmiechnij się, bo przecież „śmiejch to zdrowie”.

Jest też miesiąc kwiecień (w polskich kalendarzach) Miesiącem Lasu i Zadrzewień, a pierwszy jego tydzień (1 - 7 kwiecień) Tygodniem Czystości Wód.

W niektórych regionach (u nas np. na południu Morawy) zachował się piękny dawny obyczaj budzenia źródek (otwierania studniak), kiedy to młodzież, żartując i śpiewając sobie przy pracy, czyściła górskie źródła i potoki. Według dawnych wierzeń wiosem należało pomóc powracającej wiośnie obudzić przyrodę do życia różnymi sposobami, a rozpoczynano od

znanego Wam wynoszenia Moreny czy Marzanny, symbolu zimy. My dziś oczyszczenie cieków wodnych wiosną nazywamy prozaicznie działaniami na rzecz ochrony środowiska. Jest to jednak bardzo potrzebne, więc jeśli wybierzesz się na wiosenną wyprawę w góry, możesz i Wy usunąć przynajmniej zeschłe liście i odpadki, jakie niejednokrotnie pozostawia po sobie niesforni turyści, wokół źródeł i potocz-

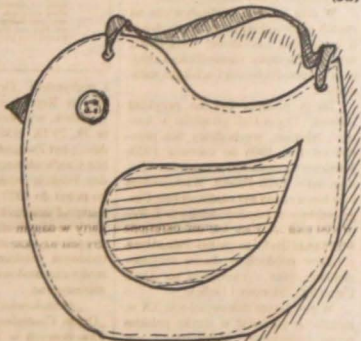
ków. Tylko nigdy nie wybierajcie się na takie wycieczki bez towarzysza dorosłego! Czekam na wieści, jak u Was budi się wiosna. **Literka**

Dla zręcznych rąk

Nie martwcie się, jeśli nie macie absolutnie żadnego talentu do rysunków. Jest Was na pewno wielu i powiem Wam na ucho, że jaka pomalowana przez moją koleżankę wydają raczej jak strasydła, niż ozdoba wielkanocnego stołu. Mam dla Was inny sposób na upiększenie jajek. Potrzebne będą wydmuszki, resztki tkanin w drobne wzory, nożycki i klej (Guterman, Duvilax), nożycki i żręczne paluszki. Z materiału wycinamy wzory, kółka i okrywamy je cienką warstwą kleju. Ważne przy tym jest to, by nie rozcierać go, a tylko lekko wklepywać opuszkami palców. Gdy przykleimy je według fantazji na skorupkę - robota gotowa.

A gdzie schować jajko za polewanie lub drobne stodycze? Z złotego materiału złożonego lewą stroną do siebie wycinamy kurczaka (podwójnie). Ze wzorzystego materiału naszycamy wycięte skrzydełka. Nie zapomnijmy o czerwonym dzióbku i oczach z guzików. W górnej części robimy dziurki przez obie części kurczaka na uchwyty ze wstążeczek i od jednej dziurki przez cały tułów kurczaka i głowę do połowy zaszywamy torbką ściąganiem szpagunkowym na maszynie lub ręcznie ściąganiem na okrętkę po prawej stronie.

(ow)



HARCERZE CHCĄ WYPAŚĆ JAK NAJKORZYSTNIEJ W nowych mundurkach

Uroczystości wzniesienia sztandaru Harcerstwa Polskiego w Republice Czeskiej, która będzie miała miejsce w sobotę 9 maja na Koszarzykach, jest obecnie w centrum uwagi wszystkich harcerzy. Ta najdonioślejsza w nowej historii HPC impreza - przypomnijmy, że harcerstwo nigdy nie miało własnego centralnego sztandaru - powoduje, że mobilizują się drużyny i szczeple, chcąc jak najlepiej wypaść na uroczystości. Chodzi przecież o to, aby wszystko przebiegło sprawnie i na właściwym poziomie, a także o to, aby godnie zaprezentowali się na uroczystości sami harcerze.

A harcerz bez regulaminowego munduru to - jak mówi się w harcerskich kręgach - „choinka”. Zeby więc pomóc drużynom, Rada Naczelna HPC postanowiła zorganizować w sobotę 4 kwietnia (a nie w maju, jak błędnie podała „Nasza Głoska”) wielką „Giełdę mundurową” w czeskojęzycznym Parku Stwierdzono bowiem, że obecnie akcesoriów harcerskich w Polsce jest bardzo wysokie, zaś wśród harcerzy sporo jest studentów, w których to właściciele po prostu już nie widzą sensu. Poza tym władze HPC dysponują sporą ilością nowych mundurków, które więc „rzucicie na rynek” po obniżonych cenach. Tak więc od godz. 10.00 mundurki i akcesoria wykonywane będą od oferentów, później, do 13.00 każdy będzie mógł wybrać coś dla siebie.

Podobna giełda, organizowana w roku przez drużynę „OPTY”, została już udana, wypadła mić nadziej, a tym razem tak będzie. Tak więc, jeśli masz w domu niepotrzebny mundurek harcerski lub chcesz coś „złamać” kupić, wybierz się w sobotę 4 kwietnia do Cz. Cieszyńska!



W związku z przebiegającymi właśnie zapisami do przedszkoli pragnę poprosić rodziców maluchów, aby pamiętali o ustawie nr 242/1997Asa, zgodnie z którą maluszek - dwulatek - może już także przebywać w przedszkolu trzy razy w miesiącu przez cały dzień. Oczywiście matka nie traci w tym wypadku prawa do zaliczenia. Wyposażenie natomiast czas na załatwienie swoich spraw osobistych, wycieczki u lekarza czy ważniejsze zakupy. Może też to być trzy dni spędzić w przedszkolu z innym dzieckiem. Na pewno nauczycielki będą miło milem wdzięczne za pomoc i aktywny udział w procesie wychowawczym. O tym, które dni maluch spędzi w przedszkolu, decydują rodzice. Zapraszam więc do wpisów również mamy przebywające w urlopie macierzyńskich.

JANINA OPLUŚTIŁOWA, Przedszkole w Odrzychowie



W związku z przebiegającymi właśnie zapisami do przedszkoli pragnę poprosić rodziców maluchów, aby pamiętali o ustawie nr 242/1997Asa, zgodnie z którą maluszek - dwulatek - może już także przebywać w przedszkolu trzy razy w miesiącu przez cały dzień. Oczywiście matka nie traci w tym wypadku prawa do zaliczenia. Wyposażenie natomiast czas na załatwienie swoich spraw osobistych, wycieczki u lekarza czy ważniejsze zakupy. Może też to być trzy dni spędzić w przedszkolu z innym dzieckiem. Na pewno nauczycielki będą miło milem wdzięczne za pomoc i aktywny udział w procesie wychowawczym. O tym, które dni maluch spędzi w przedszkolu, decydują rodzice. Zapraszam więc do wpisów również mamy przebywające w urlopie macierzyńskich.

MIĘDZYNARODOWE BIENNALE GRAFIKI

Zaproszenie do konkursu

Państwowa Galeria Sztuki i Ośrodek Edukacji Plastycznej „Dyptyk” w Toruniu zaprasza do udziału w XI Międzynarodowym Biennale Grafiki Dzieci i Młodzieży 1998. Celem konkursu jest propagowanie wśród dzieci i młodzieży grafiki jako działu sztuki oraz różnych technik graficznych, których rygor warsztatowe mogą i powinny być im znane.

A oto tematy konkursowe:
Temat I - „Opowiem wam o moim kraju”. Spróbujcie w swoich pracach zaprezentować swój kraj, region, miasto, w którym mieszkacie, jego kulturę, tradycje, wszystko, co je wyróżnia z innych miejsc na ziemi.
Temat II - „Kobiety świata”. Proponujemy, byście opowiedzieli o kobietach ważnych w waszym życiu: o mamie, babci, siostrze, koleżance. O tym, co robią, czym się interesują, gdzie pracują... Spróbujcie przedstawić portrety różnych kobiet - polityka, naukowca, wynalazczyni... Opowiedzcie o ich dobroci, cierpliwości, mądrości i sercu. Pokażcie, jaką jest kobieta - organizator, kobieta - opiekun... Nie zapomnijcie o wszystkich ważnych sprawach, które dotyczą kobiet i od nich zależą.
Prace powinny być wykonane techn-

niką druku wklepłego, wypukłego, płaskiego lub sitowego; prace wykonane w innych technikach nie będą uwzględniane.
W konkursie mogą uczestniczyć dzieci i młodzież w wieku od lat 5 do 18. Termin nadsyłania prac upływa z dniem 15 kwietnia br. Prace oceniane będą w czterech grupach wiekowych. Przewiduje się przyznanie medali, a także nagród rzeczowych, wyróżnień i dyplomów. Nadesłane prace wejdą w skład zbiorów Galerii.
Prace kierować można pod adresem: Państwowa Galeria Sztuki i Ośrodek Edukacji Plastycznej „Dyptyk”, ul. Biłkowska 20, 87-100 Toruń, tel. 263-38 62-19-240, fax 62-100-60.
Każda praca powinna być opisana czytelnie według wzoru pismem drukowanym.

NAZWISKO..... IMIĘ.....
WIEK..... PLEC.....
SZKOŁA / INSTYTUCJA.....
ADRES.....

WARTO PRZECZYTAĆ, WARTO MIEĆ

Henry Krotoschin - „Huna. Praktyczny podręcznik” (Wydawnictwo MEDIUM) - Autor zapoznaje czytelnika ze starożytnym systemem psychologiczno-religijnym, zwanym Huną (Tajemnicą), a odkrytym przez M. F. Longa na Wyspach Hawajskich. System ten to nie tylko wiedza i praktyka, ale również sposób życia. Dzięki zastosowaniu się do jego zakazów i poleceń, możemy doprowadzić do wielu pozytywnych zmian, szczególnie w naszych stosunkach z innymi ludźmi. Zysuje według przewodniej myśli Huny: „Nigdy nie krzywdź, zawsze pomagaj!” - możemy osiągnąć szczęście, harmonię i poczucie celowości.
Książkę można nabyć w księgarni „Exlibris” przy ul. Głębokiej w Cieszyźnie.

☆ GŁOSIKU KORESPONDENCJA ☆ GŁOSIKOWA KORESPONDENCJA ☆

Dziękujemy dziś Kasi Gergiśak z Karwiny-Nowego Miasta i Jance Woźniak z Orłowej-Lutyny za wesołe pozdrowienia i słizne ryanki i wzajemnie z całego serca pozdrawiamy **Głosik i jego koledzy**



☆ GŁOSIK I LUDMIŁA ☆ GŁOSIK I LUDMIŁA ☆ GŁOSIK I LUDMIŁA ☆





Panorama Cieszyna od strony zachodniej. Miedzioryt Daniela Meissnera z dzieła „Sciographia cosmica”, Norymberga, 1637 rok.

NA WYSTAWIE ZGROMADZONO PRAWIE 200 EKSPONATÓW Cieszyn na przestrzeni wieków

Barzo wartościowa i ciekawa wystawa pt. „Cieszyn - widoki, panoramy, wedy na przestrzeni wieków” czynna jest w Galerii Muzeum w Cieszynie przy ul. Srebrnej.

Jak powiedział nam jeden z autorów scenariusza Mariusz Makowski (drugim jest Dominik Dubiel), po raz pierwszy można tu obejrzeć tak wszechstronny wybór rysunków, obrazów, grafik i fotografii, liczący prawie 200 eksponatów. Ukazują one oblicze nadolziańskiego podła na przestrzeni prawie pięciu wieków. Najstarsze ilustracje pokazują Cieszyn od połowy 16. wieku. Najstarszy widok Cieszyna został wydrukowany przez Sebastiana Münsterera w 1541 roku w jego dziele geograficznym pt. „Cosmographia universa”. Natomiast pierwszy widok całego miasta od strony Olzy pochodzi z 1647 roku z dzieła Daniela Meissnera.

Odąd Cieszyn jest rysowany, a w ostatnich czasach fotografowany coraz częściej. Na wystawie zobaczycie także interesujące rysunki najstarszej części miasta ukazujące zamek, które pochodzą z Archiwum Wojennego w Wiedniu. Niezmiernie ciekawy jest oryginalny rysunek znanego topografa śląskiego, Fryderyka Bernarda Werneke z 1734 roku. Na jego podstawie artysta wymalował na fresku przy auli Leopoldina we Wrocławiu widok Cieszyna. „Po raz pierwszy prezentowany jest na wystawie niezwykle cenny panoramiczny widok Cieszyna sporządzony pomiędzy latami 1750-1780 przez anonimowego autora, który z niewzruszłą wiernością oddał zarys wieżowców budynków” - powiedział Mariusz Makowski. Cieszyn był w 17. i 18. wieku dosyć często portretowany. Widoki miasta mówią wiele o jego tragicznym nieraz losach. Spod pędzącego Czarnobyla, nauczyciela rysunku w cieszynskim gimnazjum, wyszło płótno ukazujące wielki pożar Cieszyna w 1789 roku, a w kilka lat później wymalował on piękną wedy Cieszyna już po jego odbudowie.

Połowa 19. wieku to czas, kiedy w Cieszynie po raz pierwszy pokazane się fotografie. Upowszechnienie fotografii zbiegło się z urbanistycznym roz-

wojem miasta, szczególnie od końca lat 70. ubiegłego wieku. Na wystawie prezentowany jest szeroki wybór fotograficznych widoków Cieszyna od najstarszych, pochodzących z końca lat 60. ub. wieku, przez efektowne, podłużne widoki miast, po panoramy miasta z przedłomów wieków, po współczesne kolorowe fotografie. Po motyw miejskiego widoku sięgają współcześni rysownicy, malarze i graficy, których prace również znalazły się na wystawie. Jak

stwierdził Mariusz Makowski, niezmiernie interesującym zdjęciem, stanowiącym swoiste memento, jest szpiegowska fotografia lotnicza Cieszyna i okolicy, gdzie zaznaczone są koszty cieszynskie przeznaczone do bombardowania. Pochodzi ona z roku 1938. Autor scenariusza znalazł ją również w Archiwum Wojennym w Wiedniu.

Po dziś dzień panoramy i widoki Cieszyna stanowią cenny materiał źródłowy do poznania historii i kultury stolicy tego dawnego śląskiego księstwa. Wystawę zwiedzać można do końca września. (el)

SPOSÓB NA WOLNY CZAS...

Każdy z nas jest inny w swych upodobaniach. Lubimy muzykę, dobrą książkę, kino, niektórzy z przyjemnością oglądają zawody sportowe, a są i tacy, którzy nade wszystko lubią grać w karty. Jedną z gier, ciesząc się w naszym regionie niemalą popularnością, są tzw. TAROKI.

Na Śląsku Cieszyńskim, na Morawach, a zwłaszcza w Czechach rozpowszechniali tę grę mężczyźni powracający do swoich domów po I wojnie światowej. Popularna była wówczas właśnie w Austrii i to Austriacy właśnie zaszczytli ją wśród żołnierzy różnych narodowości. Korzenie taroków sięgają środków wschodnich, azjatyckich, zaś do Europy trafiły prawdopodobnie za sprawą Cyganów.

Gra odbywa się z udziałem 54 kart i zasadniczo różni się od wszelkich innych gier w karty. W talii są 22-taroki (karty numerowane cyframi rzymskimi od I do XXI) oraz 32 karty reprezentujące znane wszystkim kolory, zwane „barami”. Najwyższy tarok bez numeracji nazywa się „szki”. Wśród taroków jeszcze dwa mają bardzo ważne znaczenie i swoje charakterystyczne nazwy - tarok nr I nazywa się „pagat”, a tarok nr XXI - „mund”. Mund, szki i pagat w jednej ręce tworzą trójkę nazywaną „trulem”. W grę biorą udział cztery kolory; ktery: kiere, damy, gawale i walety oraz błotki: 4, 3, 2 i 1. Kolory czarne posiadają

te same figury co czerwone, ale błotki mają numerację od 7 do 10 z pominięciem asów.

Taroki od I do XXI oraz szki są w każdym przypadku kartami najmocniejszymi, są to tzw. atuty (tromfy). Wśród nich liczy się wartość określona rzymską cyfrą - wyższa przebiega niższa. W kolorach największą wartość ma król, następnie dama, gawal i walet. Wartość pozostałych kart jest różna. Czerwoną

CORAZ WIĘCEJ WŁAMAŃ DO OBIEKTÓW SAKRALNYCH Siódme: nie kradnij!

Kradzieże w kościołach stały się prawdziwą plagą. Corocznie na północnych Morawach i Śląsku odnotowuje się kilkadziesiąt włamań i kradzieży w świątyniach, z których złodzieje wynoszą dzieła sztuki o dużej wartości materialnej, ale przede wszystkim artystycznej i kultowej.

W tym roku włamano się już do szesnastu kościołów. Według szacunków wstępnych, szkody materialne wynoszą pół miliona koron. Najczęściej giną figury, rzeźby, kielichy mszalne, obrazy, główki aniołów, lichtarze, puszkiki na komunikaty i krzyże wykonane z metali kolorowych. Dotąd zatrzymano sprawców dwóch włamań.

„Włamań i kradzieży dokonują ludzie znający się na rzeczy” - twierdzi Marie Szotkowska z Północnomorawskiej Komendy Policji Czeskiej zajmująca się wykrywaniem sprawców kradzieży zabytków. „Dokładnie wiedza, co oplaca im się ukraść i co będą mogli z dużym zyskiem, a przede wszystkim szybko sprzedać. Tropienie złodziei bywa bardzo trudne. O włamaniach policja dowiaduje się niekiedy po kilku dniach lub tygodniach. Ponadto w wielu kościołach, zwłaszcza w tych, w których msze nie odbywają się systematycznie, jedynym zabezpieczeniem przed złodziejami nadal pozostaje zwykły zamek lub kłódka”. Zdaniem M. Szotkowskiej, liczba kradzieży dzieł sztuki, jakich dopuszczają się złodzieje na północnych Morawach i Śląsku, nie odbiega od „średniej krajowej”.

Podczas gdy pod koniec lat osiemdziesiątych policja rejestrowała rocznie ok. dziesięć włamań do obiektów sakralnych, w latach 1992 i 1993 takich przypadków było już na północnych Morawach i Śląsku 270, a szkody wynosiły ponad osiem milionów koron. W ub. roku do Pln. Komendy Policji

Czeskiej wpłynęły 93 takie meldunki; wyjaśniono 16. W powiecie frydecko-miasteckim dokonano dziewięciu włamań, m.in. do kościołów w Kuńczycach i Starzycu oraz dwa razy do kaplicy w Zermanicach. W powiecie karwińskim było osiem włamań, m.in. do kościołów w Boguminie-Skrzeczoni, Pietwałdzie oraz Suchej Górze.

W jednym z kościołów w powiecie frydecko-miasteckim udało się przylapać na gorącym uczynku dwóch sprawców, którzy mają na sumieniu szereg włamań, i to nie tylko w naszym regionie, ale także na południowych Morawach. Niestety, brak dowodów spowodował, że mężczyźni podejrzanych o najpoważniejsze włamanie (szkody obliczone na trzy mln koron) do kościoła we wsi Cholina w pow. olomuńskim musiano uwolnić.

Chociaż o każdym poważniejszym włamaniu powiadamiane są wszystkie możliwe służby, łącznie ze strażą graniczną, mimo prowadzonej obserwacji handlarzy większość dzieł sztuki ginie bezpowrotnie. M. Szotkowska podkreśla, że w ub. roku na przejściach granicznych z Polską aż Słowacja nie przylapano przemytników dzieł sztuki. W specjalnych skrytkach międzynarodowych pociągów pospiesznych poruszających się na trasie prowadzącej z państw należących do Związku Radzieckiego do Włoch zalegono natomiast kilka ikon. Przedmiotami te wzbogaciły zbiory muzeum olomuńskiego oraz Muzeum Husyckiego w Taborze. (wak)



▲ Z udziałem zaślziańskich pedagogów i wielu gości odbyła się we wtorek w czesko-cieszyńskim „Piście” uroczystość zorganizowana przez Towarzystwo Nauczycieli Polskich z okazji Dnia Nauczyciela. ◆ Na zdjęciu (od lewej): Pełniący obowiązki konsula generalnego RP w Ostrawie, Piotr Szwarek, dekoruje zasłużonych nauczycieli Medalem Ministerstwa Edukacji Narodowej. ◆ Dr Józef Macura - autor książki pt. „Dzieje szkolnictwa polskiego na Zaolziu”, której promocja odbyła się właśnie w ramach czesko-cieszyńskiej imprezy. ◆ Na sali w „Piście” zebrało się ok. 350 nauczycieli. ◆ Saitryk Jan Pietrzak wystąpił na Zaolziu po raz pierwszy, publiczność witała go jednak jak starego znajomego... Fot. FRANCISZEK BAŁON

